

**WSPÓŁCZESNE
OBLICZA
PRZESZŁOŚCI**

WSPÓŁCZESNE OBLICZA PRZESZŁOŚCI

Redakcja

Arkadiusz Marciniak,
Danuta Minta-Tworzowska,
Michał Pawleta



Poznań 2011
Wydawnictwo Poznańskie

“This project has been funded with support from the European Commission (“Culture” 2007–2013 programme). This publication reflects the views only of the authors, and the Commission cannot be held responsible for any use which may be made of the information contained therein”.

„Niniejszy projekt został zrealizowany dzięki finansowemu wsparciu Komisji Europejskiej (Program Kultura 2007–2013). Publikacja odzwierciedla wyłącznie stanowisko ich autorów, Komisja Europejska nie ponosi zaś odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie informacji zawartych w tejże publikacji”

Fotografia na pierwszej stronie okładki: Robert Demarczyk

Tłumaczenie abstraktów i streszczeń z j. polskiego na angielski oraz korekta tekstów angielskich: Joanna Haracz-Lewandowska za wyjątkiem tekstu 1 (Wprowadzenie) – Arkadiusz Marciniak

Tłumaczenie abstraktów i streszczeń z j. angielskiego na polski: Dariusz Błaszczuk



Recenzenci
prof. dr hab. Włodzimierz Rączkowski
prof. dr hab. Jacek Woźny

Redakcja

ISBN

Spis treści

<i>Arkadiusz Marciniak, Danuta Minta-Tworzowska, Michał Pawleta</i>	
Współczesne oblicza przeszłości. Wprowadzenie.	9
(Contemporary faces of the past. An introduction — summary)	21

OBRAZY PRZESZŁOŚCI W PRAKTYCE ARCHEOLOGICZNEJ. PODSTAWY TEORETYCZNE

<i>Henryk Mamzer</i>	
O archeologicznej autokreacji.	25
(On archaeological self-creation — summary)	37
<i>Danuta Minta-Tworzowska</i>	
Człowiek i rzecz w perspektywie archeologicznej (czyli rzecz w perspektywie antropocentrycznej)	39
(Man and thing in archaeological perspective [or thing in anthropocentric perspective] — summary)	59
<i>Sławomir Kadrow</i>	
Mitologizacyjny charakter teorii migracjonistycznych w archeologii — wybrane zagadnienia	63
(The myth of migrationist theories in archaeology — selected aspects — summary) .	78

OBRAZY PRZESZŁOŚCI W NARRACJACH TERAŹNIEJSZOŚCI

<i>Michał Pawleta</i>	
Przeszłość we współczesności	83
(The past in the present — summary)	100
<i>Bogusław Gediga</i>	
Zmienność w obrazowaniu przeszłości	103
(Changeability in presentation of the past — summary)	112

<i>Anna Zalewska</i>	
Archeologiczny „palimpsest” jako specyficzna postać interakcji terażniejszości Z... ..	115
(Archaeological „palimpsest” as a specific form of the present interacting with... — summary).....	130
<i>Dawid Kobiątka</i>	
Społeczny wizerunek archeologii — o rzeczywistości w fikcji	133
(The social face of archaeology — on reality in fiction — summary)	146
<i>Nina Schücker</i>	
The faces of Arminius: The Battle of Teutoburg Forest in the German public .	149
(Oblicza Arminiusza: Bitwa w Lesie Teutoburskim w odbiorze niemieckiej opinii pub- licznej — streszczenie)	173

OBRAZY PRZESZŁOŚCI I ICH SPOŁECZNA KONSUMPCJA

<i>Lech Czerniak</i>	
Dla kogo są wykopaliska? Profesjonaliści i społeczeństwo	177
(Who are excavations for? Professionals and society — summary)	185
<i>Anna Grossman</i>	
Społeczne oczekiwania a rzeczywiste potrzeby ochrony dziedzictwa kulturowe- go w Biskupinie.....	187
(Social expectations versus actual needs of cultural heritage protection in Bisku- pin — summary)	201
<i>Anna Grossman, Wojciech Piotrowski</i>	
Rezerwat archeologiczny w Biskupinie. Czas transformacji	205
(An open-air archaeological museum in Biskupin. A time of transformation — summa- ry)	214
<i>Jarosław M. Fraś, Marek Skubisz, Marek Materna</i>	
Osada VI Oraczy w Bochni — archeologia w służbie turystyki	217
(Osada VI Oraczy in Bochnia — archaeology in the service of tourism — summary)	227
<i>Michał Pawleta</i>	
Odległa przeszłość w życiu współczesnego człowieka. Przypadek góry Ślęży ..	231
(On the role of a [distant] past in a life of present-day people: a case study of Ślęża Mountain — summary).....	251
<i>Kostas Kasvikis, Eleutheria Theodoroudi, Aggeliki Tsopela, Kostas Kotsakis</i>	
Making alternative meanings from the past: approaches to cultural diversity in Greek museums.....	253
(Tworzenie alternatywnych znaczeń z przeszłości: różne podejścia do różnorodności kul- turowej w greckich muzeach — streszczenie)	264

<i>Piotr Maliński</i>	
Wybrane aspekty społecznego odbioru archeologii na sudańskiej prowincji. Badania etnologiczne nad ekspresją plastyczną dzieci z plemienia Manasir . . .	267
(Selected aspects of the social perception of archaeology in the Sudanese province. Ethnological surveys on artistic creativity among the Manasir children — summary)	283
<i>Małgorzata Trelka</i>	
Korzyści społeczne popularyzacji archeologii na przykładzie Gdańska	287
(Presenting archaeology to benefit communities — developing Gdańsk as a case study — summary)	301
<i>Rafał Zapłata</i>	
Przeszłość w dobie technologii cyfrowych — cyfrowe oblicza przeszłości	305
(The past in the era of digital technology — the digital face of the past — summary).	320
<i>Agnieszka Mączyńska</i>	
Archeologia i media — małżeństwo z rozsądku	323
(Archaeology and the media — a marriage of convenience — summary)	330

Dla kogo są wykopaliska? Profesjoniści i społeczeństwo

Abstrakt: Tematem referatu jest analiza stereotypowego wśród archeologów przeciwstawienia: profesjonalistów (archeolodzy) — nieprofesjonalistów (społeczeństwo). Co wzbudza i uzasadnia w świadomości archeologów potrzebę wyznaczenia wyraźnej linii demarkacyjnej w relacji dostępu do zabytków archeologicznych: ich — profesjonalistów i „innych” — nieprofesjonalistów? Do czego jest potrzebne budowanie dystansu i demonstracja przywileju? Wykopaliska są tajemnicze, czy mają być tajemnicze? Czy tylko wtedy będą świadectwem wtajemniczenia? Próbując odpowiedzieć na te pytania, autor zarysowuje dwa modele społecznego funkcjonowania archeologii i ochrony zabytków: „model autorytarny” (ochronę regulują przepisy prawa, które są egzekwowane przez urzędników, z zastosowaniem sankcji karnych, a nieskuteczność systemu jest naprawiana przez korekty przepisów, wzrost kar i intensyfikację nadzoru) i model społeczny (ochronę także regulują przepisy prawa, ale istotą systemu jest aktywność społeczna, której podstawę stanowi rozbudowany system edukacji i popularyzacji rozpoczynającej się w szkole, a opartej na szerokim uczestnictwie w doświadczaniu i przeżywaniu przeszłości).

W dalszej części artykułu podejmuje krytykę autorytarnego systemu funkcjonowania profesjonalnej archeologii w Polsce. Zdaniem autora, brak poczucia podmiotowości środowiska archeologów jest najważniejszym dziedzictwem epoki komunizmu. Przejawia się ono brakiem indywidualnych lub grupowych inicjatyw, które miałyby na celu przeciwdziałanie łamaniu prawa przez inwestorów, brakowi wystarczających zmian w prawie dotyczącym ochrony dziedzictwa archeologicznego, usunięcie niekompetentnych urzędników administracji ochrony zabytków, wstrzymanie prac wykopaliskowych z powodu niekompetencji kierowników, oskarżenia przed sądem koleżeńskim z powodu naruszenia etyki zawodowej. Głównym zarzutem jest to, że przez 20 lat archeolodzy polscy nie zdołali powołać Izby Archeologicznej, samorządu zawodowego na wzór takich, jakie mają lekarze, architekci, psychologowie i inne grupy zawodowe, w których niezbędny jest wysoki poziom etyczny.

Słowa kluczowe: archeologia, popularyzacja, ochrona zabytków, społeczny kontekst archeologii, samorząd zawodowy

Abstract: The subject of the paper is the analysis of what, for archaeologists, is a stereotypical contrast: professionals (archaeologists) *versus* non-professionals (society). What, in the consciousness of archaeologists, arouses and justifies the need to create a clear demarcation line in relation to access to archaeological monuments: “theirs” — the professionals, and the “others” — non-professionals? What purpose does the construction of distance and the demonstration of privileges serve? Excavations are mysterious, are they meant to be mysterious? Is it that only then they will be evidence of initiation? In the attempt to answer these questions the author has outlined two models of how archaeology functions in society and the protection of monuments: an “authoritarian model” (where protection is regulated by law, and enforced by

officials, with sanctions against offenders, and the ineffectiveness of the system is repaired by corrections of the regulations, increases in fines and the intensification of supervision), and the social model (where protection is likewise governed by legal regulations, but the essence of the system is social activity based on an extended educational system and popularisation which starts in school based on widespread participation in experiencing and living the past).

Further on in the article the author criticises the authoritarian system of functioning of professional archaeology in Poland. According to the author, the lack of a sense of self-identity amongst archaeologists is the most serious legacy of the communist era. It is evident in the lack of individual or group initiatives which would focus on counteraction to stop investors breaking the law, the lack of sufficient changes in the law regarding the protection of archaeological heritage, the removal of incompetent administration officials, the suspension of excavation work due to the incompetence of directors, professional ethics violation charges brought to peer disciplinary boards. The main accusation is that in over twenty years Polish archaeologists have not been able to appoint a Chamber of Archaeology, a professional association similar to those of doctors, architects, psychologists and other professional groups where a high level of ethics is required.

Keywords: archaeology, popularisation, protection of monuments, the social context of archaeology, professional associations

Zastanawiając się nad tytułem tego artykułu, rozważałem wybór między „czyje są wykopaliska” a pytaniem „dla kogo są wykopaliska”. Pytania w swej istocie bardzo podobne. Wybrałem jednak to „dla kogo...”, bo mocniej akcentuje ono relację społecznego oddziaływania, gdy poprzednie raczej odnosi się do relacji własności. Ogół poruszanych tu zagadnień należy do problematyki, którą można określić jako społeczny kontekst archeologii. Od ponad dekady problematyka ta staje się stopniowo coraz ważniejszym tematem publikacji i dyskusji prowadzonej przez archeologów, zwłaszcza w ramach szeroko pojętej archeologii anglo-amerykańskiej (np. Merriman 2004a; 2004b; Holtorf 2007). W polskiej archeologii, do której kontekstu odnoszą się moje uwagi, jesteśmy pod tym względem na początku drogi (por. Kobyliński 2008), co uzasadnia konwencję oraz zakres mojej wypowiedzi.

Tytułowy problem zamierzam analizować w dwóch aspektach. Po pierwsze i przede wszystkim, w aspekcie tzw. społecznego kontekstu archeologii, tj. próbując odpowiedzieć, w jaki sposób wykopaliska są lub mogą być elementem budowania relacji archeologów–społeczeństwo. Innymi słowy, jak poprzez wykopaliska można realizować edukacyjne funkcje archeologii?

Po drugie, ale raczej tylko w dopełnieniu poprzednich rozważań, spróbuję odpowiedzieć na pytanie, jak w wykopaliskach realizowane są dwie pozostałe, najważniejsze z profesjonalnego punktu widzenia funkcje archeologii: naukowa i konserwatorska?

Analiza obu tych zagadnień, w proponowanym przeze mnie ujęciu, dotyczy będzie w istocie wielu stron tego samego, ale dużo ogólniejszego zagadnienia: różnych norm i tradycji społecznego funkcjonowania nauki, której archeologia jest tylko szczególnym przypadkiem. Mając to na uwadze, uznałem za efektywne sięgnięcie po jeszcze wyższy poziom ogólności i nakreślenie dwóch przeciwstawnych modeli funkcjonowania państwa, które — moim zdaniem — leżą u podstaw różnych sposobów funkcjonowania społeczności naukowej: modelu autorytarnego i modelu społecznego.

Profesjonaliści i społeczeństwo

Ilustracją problemu, urastającą do rangi symbolicznej, wokół której chciałbym zogniskować tę część rozważań, jest płot odgradzający wykopaliska od codziennego ruchu ulicznego (ryc. 1). Zdjęcie pochodzi z Gdańska, ale nie mam wątpliwości, że z łatwością podobne wykonałbym w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie i w każdym innym mieście Polski, w którym prowadzone są wykopaliska! Płot jest wysoki i blaszany, pokryty licznymi, w większości dawno nieaktualnymi plakatami, szczelnie zasłania toczące się za nim prace wykopaliskowe. Trudno się dziwić, że widoczni na pierwszym planie przechodnie mijają go całkowicie obojętnie.

Po co te płoty? Pytanie to wielokrotnie zadawałem archeologom ukrytym za nimi. Większość była wręcz zaskoczona samym postawieniem tego problemu. Płot był dla nich zwykłym, naturalnym elementem archeologii miejskiej. Dlatego nigdy się nad tym nie zastanawiali. W innych przypadkach słyszałem wyłącznie odpowiedzi pragmatyczne, tj. odwołujące się do wymagań Inwestora, przepisów BHP oraz potrzeby zachowania intymności, niezbędnej dla wielogodzinnej, trudnej pracy! Stawiając to pytanie archeologom niezwiązanym z miejskimi badaniami archeologicznymi, spotkałem się również z głosami, że problem jest banalny jak sam płot. Jest i już! Otóż nie, podobnie jak wiele codziennych, zwykłych z pozoru zachowań, gestów czy wypowiedzi, jest on znakiem, który ukrywa pod powierzchnią treści, mówiące o głębokim i zakorzenionym w kulturze systemie przekonań (wartości).

Argumenty banalizujące wymowę płotu łatwo obalić: gdyby archeolodzy myśleli o wykopaliskach jako polu realizacji edukacyjnych (społecznych) funkcji reprezento-



Ryc. 1. Gdzieś w Polsce. Najczęstszy widok na wykopaliska miejskie! Fot. L. Czerniak

wanej przez siebie dziedziny wiedzy, a nie tylko funkcji naukowo-konserwatorskich, to zamiast szczelnie osłaniającej blachy niezbędny płot mogłaby tworzyć metalowa siatka albo — pozostawiając blachę — wykonano by okna z jakiegoś przezroczystego materiału. Ponadto byłyby widoczne tablice i plansze informujące o przedmiocie wykopalisk oraz możliwościach ich zwiedzania.

Istnieje jeszcze inny argument burzący bezwzględnie obronę płotu jako niewinnego udogodnienia w pracy archeologa. Jest nim stereotyp, który buduje przeciwstawienie profesjonalistów *versus* nieprofesjonistów, czyli archeolodzy kontra społeczeństwo (czasem i dobitniej: „gapie”). Twierdzę zatem, że istnieje w świadomości archeologów stereotyp, który wzbudza i uzasadnia potrzebę wyznaczenia wyraźnej linii demarkacyjnej w relacji dostępu do zabytków archeologicznych, ich — profesjonalistów i „innych” — nieprofesjonalistów. Płot jest wręcz idealny, by odgrywać funkcje symboliczne, sprawiając, że wykopaliska stają się bardziej tajemnicze i zaświadczać o wtajemniczeniu tych, którzy je prowadzą. Płot to także demonstracja profesjonalnego przywileju, symbol, który buduje dystans między archeologami i społeczeństwem. Dystans z kolei może podkreślać profesjonalizm i budować autorytet archeologów potrzebny do zapewnienia wyłączności w prowadzeniu i interpretowaniu wykopalisk.

Powstaje jednak pytanie, czy posługiwanie się taką symboliką jest skuteczną metodą budowy autorytetu archeologów jako profesjonalistów? Uznają oczywiście, że zawodowy autorytet jest archeologom niezbędny. Najpierw dla budowy własnej tożsamości zawodowej. Potem dla skutecznego pełnienia swej powinności, jaką jest najlepiej pojęta ochrona dziedzictwa archeologicznego. Należy do tej dziedziny badanie, zarządzanie i edukacja w zakresie dziedzictwa archeologicznego. Autorytet jednak nie musi być autorytaryzmem, systemem, który bezwzględnie i jednostronnie narzuca tylko swą rację w poczuciu racji. Uzasadnienie tej tezy wymaga jednak znacznie szerszego nakreślenia możliwości społecznego funkcjonowania archeologii.

Funkcje archeologii

Pierwszą i najbardziej oczywistą funkcją archeologii jest funkcja naukowa. Drugą — konserwatorska. Trzecią funkcję można nazwać edukacyjną lub popularyzatorską, bo jej istotą jest edukacja adresowana do społeczeństwa w jego najszerszym rozumieniu.

Biorąc pod uwagę praktykę uprawiania archeologii, nie sposób nie zauważyć hierarchiczności w ocenie tych zadań. Szczególnie dobrze pokazują to uniwersyteckie programy nauczania archeologii, które preferują nabywanie umiejętności naukowych, w małym stopniu konserwatorskich i niemal zupełnie ignorują działania popularyzatorskie. Z faktu, że edukacja profesjonalna jest tradycyjnie nastawiona na odtwarzanie kadry naukowej, wynikają istotne konsekwencje. Otóż, biorąc pod uwagę wszystkie trzy funkcje archeologii, można opisać praktykę jej uprawiania poprzez wyróżnienie dwóch przeciwstawnych modeli (systemów).

Pierwszy z nich określeń jako autorytarny. Badania naukowe w tym systemie są finansowane niemal wyłącznie przez państwo. Państwo też ponosi całkowitą

odpowiedzialność za ochronę dziedzictwa. Dziedzinę tę regulują przepisy prawa, których łamanie jest zagrożone karami. Przestrzeganie prawa nadzorują i egzekwują wyspecjalizowani urzędnicy. Wszelkie niedostatki systemu są naprawiane przez korekty przepisów, wzrost wysokości kar i intensyfikację nadzoru. Popularyzacja archeologii jest realizowana niemal wyłącznie i mało aktywnie w muzeach. Publikacje popularnonaukowe są nieliczne, pisane z pozycji profesjonalnej wyższości i dla niewielkiego kręgu odbiorców. Podobnie, stanowiska archeologiczne w trakcie prac wykopaliskowych są zwykle zamknięte dla publiczności, pozbawione tablic informacyjnych i odgradzone wysokim płotem.

Drugi model można określić jako społeczny. W systemie tym badania naukowe tylko częściowo są finansowane przez państwo. Ogromną bowiem rolę w tym zakresie odgrywają sponsorzy prywatni (społeczeństwo). W przypadku ochrony dziedzictwa prym wiedzie państwo, a system regulują przepisy prawa, jednak jego nie mniej istotnym elementem jest aktywność społeczna, wynikająca z poczucia wspólnoty celów oraz osobistej wrażliwości na zagrożenia dla środowiska kulturowego. Z tego względu prawo jest o wiele ogólniejsze i rzadziej zmieniane, a urzędniczy nadzór nad jego przestrzeganiem o wiele luźniejszy. Podstawą tego modelu jest rozbudowany system popularyzacji (edukacji) archeologii skierowany do jak największego kręgu odbiorców. Obejmuje on nie tylko liczne muzea, skanseny i publikacje, lecz także festyny i festiwale. Prace wykopaliskowe są traktowane jednocześnie i na równi jako zadanie badawcze i okazja do popularyzacji archeologii, czemu służą: duża dostępność dla turystów, przewodnicy, foldery i tablice informacyjne.

Gdyby szukać przykładów w istniejącej praktyce uprawiania archeologii, to oczywiście byłoby zaliczenie polskiej archeologii do modelu autorytarnego, a np. archeologii brytyjskiej do modelu społecznego. Oczywiście należy też dostrzec, że polska archeologia zmieniła się w ciągu ostatnich dwudziestu lat, zbliżając się nieco do modelu społecznego, przede wszystkim w dziedzinie popularyzacji. Z drugiej strony na przykład oczekiwana przez środowiska profesjonalnych archeologów, zajmujących się ochroną dziedzictwa, centralizacja organizacji służb konserwatorskich wydaje się krokiem, który wzmocni funkcjonowanie modelu autorytarnego, między innymi dlatego, że lokalny konserwator będzie rozliczał się ze swej pracy przed ministrem. Wydaje się zatem, że archeologię polską czekają jeszcze długie spory o kierunki reformy, a rzeczywiste przejście do modelu społecznego okaże się sprawą odległej przyszłości, albowiem będzie wymagało o wiele poważniejszych niż dotąd zmian społecznych, kulturowych (mentalnych) i prawnych.

Kwestią najpilniejszą dla archeologów, będącą zarazem w sferze możliwości ich bezpośrednich oddziaływań, jest dokonanie zmian w dziedzinie popularyzacji archeologii (społecznej edukacji). Będą one jednak zależały od odpowiedzi na pytanie, czy edukację będziemy rozumieli jako monolog, czy jako dialog?

Monolog jest właściwy dla autorytarnego sposobu uprawiania zawodu archeologa i powiązany z autorytarnym modelem ochrony dziedzictwa. Wyrasta on z kultu wiedzy naukowej i profesjonalizmu. Uczony (archeolog) niczym kapłan sprawuje władzę nad swą dziedziną, strzegąc zwłaszcza przywileju monopolu na interpretacje przeszłości. Od społeczeństwa żąda zaufania do swych umiejętności i głoszonych poglądów.

To w tym systemie wykopaliska niczym *sacrum* odgradzane są szczelnym płotem od przestrzeni publicznej. Na zjawisko coraz bardziej oczywistego łamania monopolu na interpretację przeszłości archeolodzy najczęściej reagują oburzeniem i z wyższością „robią swoje”. W konsekwencji odpowiedzią bywa wizja funkcjonowania archeologii jako „wieży z kości słoniowej”.

Edukacja jako monolog może być też identyfikowana (zwłaszcza przez jej zwolenników) jako szlachetna postawa „misji cywilizacyjnej” lub „pracy u podstaw”; co stanowiło sztandarowe i ciągle spotykane hasło myśli pozytywistycznej. Trudno dziś obronić taką motywację. Przede wszystkim z powodów historycznych, z których obszaru można przytoczyć wyłącznie negatywne przykłady przeistaczania się misji cywilizacyjnych w autorytarny przymus. Przede wszystkim jednak trzeba uwzględnić dzisiejszy kontekst kulturowo-społeczny, do którego należy stosunkowo wysoki poziom edukacji, powszechne doświadczanie różnorodności kulturowej i niepewna pozycja tradycyjnych autorytetów.

Edukacja jako dialog może być rozumiana na kilka sposobów (por. np. Thomas 2004). Po pierwsze, jako dialog poprzez polemikę. Część archeologów postuluje, by odpowiadać zdecydowaną krytyką na wszelkie, a zwłaszcza skrajne przejawy nieprofesjonalnych interpretacji odkryć wykopaliskowych. Tak reagują przede wszystkim archeolodzy obawiający się każdej wypowiedzi wchodzącej w „ich” pole interpretacji. W istocie są to zwolennicy monologu. Tymczasem wiara w czarownice lub kosmitów jest stara jak ludzkość. Bezpośrednia walka z takimi poglądami nie tylko ich nie zlikwiduje, ale może prowadzić do użycia argumentów, które zostaną uznane za „wywyższanie się”.

Innym rozwiązaniem, na pewno lepszym od poprzedniego, jest dialog rozumiany jako poszukiwanie wspólnego pola zainteresowań. Do tej kategorii należy tzw. archeologia ludyczna polegająca na organizacji różnego rodzaju festynów. Jednak zawężenie popularyzacji archeologii tylko do tej formy może prowadzić do infantylizacji dialogu.

Edukacja przez dialog może być też rozumiana jako profesjonalny, ambitny dyskurs dostosowujący jednak treści i formę swego przekazu do potrzeb i możliwości percepcyjnych różnych grup społecznych i wiekowych, poczynając od małych dzieci. Jego elementem są odpowiednio przeprowadzone badania społeczne nad potrzebami w danym zakresie i kształtowanie tych potrzeb, a więc podejście marketingowe. W tak prowadzonym dyskursie może występować polemika, ale dyskretna i nie wprost. Miałaby ona na celu wprowadzanie konkurencji z innymi poglądami przez atrakcyjność interpretacji, a nie krytykę konkretnych wypowiedzi i mentorski ton. Kryterium chroniącym przed pokusą nadmiernego zaniżenia poziomu popularyzacji powinno być w tym przypadku poczucie prowadzenia dyskursu w sposób, który będzie rozpoznawalny jako profesjonalny. Jest to kwestia z jednej strony potrzeby utrzymania zawodowej tożsamości, z drugiej zaś konieczności przekonania społeczeństwa o tym, że warto finansować profesjonalne badania i ochronę zabytków archeologicznych.

Szczególnie ważnym, a może nawet najważniejszym polem nowoczesnej edukacji są wykopaliska. Dlatego badania wykopaliskowe, zwłaszcza miejskie, które z natury rzeczy mają zapewnioną szeroką publiczność, powinny uwzględniać potrzebę uczestnictwa społeczeństwa w odkrywaniu, poznawaniu, doznawaniu i interpretowaniu

przeszłości. Innymi słowy, odpowiednia prezentacja wykopalisk może dostarczyć najważniejszego doświadczenia, kreującego pozytywny stosunek społeczeństwa do dziedzictwa archeologicznego.

Edukacja opisana tu jako dialog wydaje się najlepszą reakcją profesjonalnej archeologii na całość bardzo złożonego zjawiska, które bywa określane społecznym kontekstem współczesnej archeologii (np. ruchami „rycerskimi”, neopoganimem itp.). Przed archeologami bowiem stoi konieczność uznania i poradzenia sobie z faktem, że przeszłość (a ściślej mówiąc prawo do jej interpretacji) nie należy już tylko do archeologów. To, że archeolodzy coraz lepiej radzą sobie z wielogłosem w obrębie reprezentowanej przez siebie dyscypliny nauki, może być dobrą prognozą także w odniesieniu do relacji ze społecznym otoczeniem archeologii.

Kto powinien prowadzić wykopaliska?

Drugi aspekt tytułowego pytania chciałbym odnieść do relacji wewnątrz środowiska archeologów, stawiając pytanie, kto powinien prowadzić wykopaliska? Ażeby wyjść tu poza aspekty prawne (regulowane Rozporządzeniem Ministra KiDN w sprawie udzielania pozwoleń na badania), niezbędne jest rozważenie, czym są wykopaliska?

Najprościej byłoby odpowiedzieć, nawiązując do wcześniejszych wywodów: badaniem naukowym, przedsięwzięciem konserwatorskim, działalnością popularyzatorską. Problem jednak w tym, że w praktyce, na przykład badań ratowniczych, które są wszakże dominującą w ostatnich kilkunastu latach formą podejmowanych badań, coraz częściej wykopaliska przybierają formę prac technicznych, polegających na rutynowej dokumentacji. Coraz częściej też pojawia się pogląd, że wykopaliska może wykonać sprawny technik, który potrafi tanio, prawidłowo, szybko i dokładnie wykonać eksplorację i dokumentację.

W 2005 r., od maja do grudnia odbyły się trzy konferencje konserwatorskie zorganizowane przez Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego (opublikowane przez KOBiDZ pt.: *Materiały z konferencji konserwatorstwa archeologicznego*, Warszawa, 2007), których celem było pokazanie wykopalisk jako złożonego procesu poznawczego, którego efekty są tym bogatsze, im większą wiedzą na temat badanego obiektu dysponuje prowadzący je archeolog. Mówiąc najkrócej: wykopiemy (udokumentujemy) tylko to, co potrafimy dostrzec; dostrzeżemy zaś tylko to, co mieści się w naszych zasobach wiedzy. Jest to obraz zasadniczo różny od nakreślonego wyżej. Należy więc zadać pytanie, kto decyduje o tym, które rozumienie wykopalisk jest stosowane w praktyce? W polskim systemie społeczno-prawnym decydować powinien konserwator zabytków, ale wiadomo, że nie ma on instrumentów nie tylko, by doprowadzić do adekwatnego do danego zadania doboru wykonawcy, lecz również instrumentów kontroli jakości wykonanych przez niego prac. W praktyce zatem wykonawcę wybiera ten, kto płaci za badania. W konsekwencji coraz częściej badania prowadzi ten, kto zgodzi się to zrobić najtaniej i najszybciej, nawet zimą!

Nakreślone trudności w rozwiązaniu opisanego problemu są przykładem kryzysu typowego dla autorytarnego systemu funkcjonowania archeologii. Oto w zmienionych

nagle warunkach społeczno-gospodarczych system biurokratyczno-prawny okazuje się niewystarczająco dostosowany, w związku z czym pozwala na wadliwe działanie ochrony zabytków. Społeczność archeologów, mając słabe poczucie podmiotowości, pozostaje mało aktywna i oczekuje na inicjatywę „władz”. Koło się zamyka i zmianę może wywołać tylko efektowna katastrofa.

Bierność społeczna – najtrwalsze dziedzictwo komunizmu?

Po 1989 r. podjęto w polskiej nauce dyskusje, próbujące ocenić zakres wpływu totalitarnego systemu władzy na archeologię oraz odpowiedzieć, jakie będą konsekwencje upadku komunizmu dla zmian w polskiej archeologii. Oceny i diagnozy, które wtedy sformułowano, określiłbym dzisiaj jako heroiczno-krótkowzroczne. Heroiczne, bo archeologia polska jawiła się w tych ocenach jako zasadniczo odporna na propagandę polityczną i jej naciski administracyjne. Stąd też wydawało się, że wystarczy ogólna demokratyzacja państwa i poprawa finansowania nauki. Krótkowzroczne, bo poszukiwania skupiono na analizie cytowań w literaturze okresu stalinowskiego (np. Barford 1995).

Rzeczywistym problemem i niewątpliwym dziedzictwem okresu komunizmu, który dotknął wszystkich, jest ograniczona świadomość posiadania osobistej podmiotowości, a może nawet niezrozumienie, czym ona jest w relacjach z administracją państwową, nie mówiąc już o nawyku korzystania z niej w praktyce. Chcąc obalić moją ocenę, należałoby pokazać, gdzie lub w czym przejawia się rzeczywista podmiotowość zawodowa archeologów jako grupy i każdego archeologa z osobna? Czyżby w licznych organizacjach, z których najważniejsze szczytą się dziesiątkami lat istnienia? A może w członkostwie w przeróżnych ciałach doradczych funkcjonujących wokół administracji?

Moim zdaniem, należałoby raczej zapytać, ile akcji protestacyjnych podjęli archeolodzy przeciwko łamaniu prawa przez inwestorów lub z powodu braku wystarczających zmian w prawie dotyczącym ochrony dziedzictwa archeologicznego? Ilu — w wyniku ich własnej krytyki — zwolniono niekompetentnych urzędników administracji ochrony zabytków? Ile prac wykopaliskowych wstrzymali z powodu oczywistej niekompetencji kierowników? Ile odbyło się rozpraw przed sądem koleżeńskim z powodu oskarżeń o naruszenie etyki zawodowej? Na koniec pytanie najważniejsze: dlaczego przez 20 lat archeolodzy nie zdołali powołać Izby Archeologicznej, samorządu zawodowego na wzór takich, jakie mają lekarze, architekci, psychologowie i inne grupy zawodowe, w których niezbędny jest wysoki poziom etyczny?

Na te pytania każdy może sobie sam odpowiedzieć!

BIBLIOGRAFIA

- Barford P.M. 1995. *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945–1975*, „Archeologia Polski” t. XL(1–2), s. 7–78.
- Holtorf C. 2007. *Archaeology is a brand! The meaning of archaeology in contemporary popular culture*, Oxford.
- Kobyliński Z. 2008. Archeologia polska na początku XXI wieku — szanse i zagrożenia, (w:) *Archeologia wobec wyzwań współczesności*, red. M. Przybył, M. Winiarska-Kabacińska, Poznań, s. 9–22.

- Materiały... 2007. *Materiały z konferencji konserwatorstwa archeologicznego*, Warszawa.
- Merriman N. 2004a. (red.) *Public archaeology*, London-New York.
- 2004b. Introduction: diversity and dissonance in public archaeology, (w:) *Public archaeology*, red. M. Merriman, London-New York, s. 1–17.
- Thomas R.M. 2004. Archaeology and authority in England, (w:) *Public archaeology*, red. M. Merriman, London-New York, s. 191–201.

Lech Czerniak

WHO ARE EXCAVATIONS FOR? PROFESSIONALS AND SOCIETY

(summary)

The author analyses the problem he has outlined above in two aspects. First of all, there is an attempt to answer the following question, how can the educational (popularising) function of archaeology be realised through excavations? Secondly, how are the academic and public functions of archaeology realised in excavations? In essence, the analysis of these issues relates to different sides of the same problem: various norms and traditions in the way science functions in society. In his analysis of this issue the author presents two contrasting models of how a nation functions, which lie at the foundation of the various ways in which scientific society functions: the authoritarian and democratic models.

Professionals and society

The fence separating the excavation site from everyday traffic illustrates the problem which the author focuses on in this section of his deliberations (Fig. 1). What is this fence for? The author rejects all pragmatic answers. According to him it is an indication of a deeper significance (a system of convictions) hiding below the surface, similar to many other, seemingly ordinary types of behaviour, gestures or statements. In this case it may be a stereotype, creating the “archaeologists *versus* society” opposition. This stereotype arouses and justifies the need for a clear demarcation line which makes excavation sites more mysterious, proving that those working on the other side are the initiated. The fence is likewise a demonstration of professional privileges, a symbol which creates a distance between archaeologists and society. Distance can underline professionalism and create the authority archaeologists need to guarantee exclusivity in carrying out and interpreting the excavations. According to the author, authority is necessary, but it does not have to be authoritarianism.

Functions of archaeology

The scientific function of archaeology is the most obvious. The second function is conservation. The third is popularisation and its essence is the education of society. In practice, the university programme of archaeological education prefers to focus on the gain of scientific skills, a little on conservation, but it almost completely ignores popularisation activities. Taking into account all three functions of archaeology, it is possible to describe how it is practised by distinguishing two models.

The first — the authoritarian model. Research is funded almost exclusively by the state. The state is totally responsible for the protection of heritage. This domain is governed by legal regulations and penalties are incurred if they are not followed. Officials specialising in this field supervise whether the law is being adhered to and have the power to enforce it. All the shortcomings of the system are fixed by corrections to the regulations, increases in fines and the intensification of supervision. The popularisation of archaeology is realised nearly exclusively and rather inactively in museums. Popular-science magazines are few, written from a position of professional superiority and for a narrow band of readers. Archaeological sites during excavations are usually closed to the public, without any information boards and are surrounded by a high fence.

The second model — social. Scientific studies are only partly financed by the state. The main role is taken on by private sponsors (society). Where the protection of heritage is concerned the state is superior and the system is regulated by law, an equally important element is social activity emerging from a sense of common aims and personal sensitivity to the threat cultural heritage is under. For this reason the law is far more generalised and less often altered, official supervision is much more relaxed. The basis of this model is the complex system of the popularisation (education) of archaeology aimed at the largest possible audience. It encompasses not only numerous museums, living museums and publications, but also fests and festivals. Excavations are treated simultaneously and equally as an opportunity for both research and the popularisation of archaeology (easy access for tourists, guides, brochures and information boards).

Polish archaeology is an example of the authoritarian model whereas British archaeology exemplifies the social model. Though Polish archaeology has changed in the last twenty years and is getting nearer to the social model, there is still a long road ahead. The most urgent issue is to make changes in the popularisation of archaeology (social education). Education however, may be interpreted as either a monologue or dialogue.

The monologue is characteristic of the authoritarian heritage protection model and arises from a cult of scientific knowledge and professionalism. It is in this system that excavations, like a sacred site, are fenced off behind a closed wall from public space. Education as dialogue can be understood in a number of ways. First of all as a polemical dialogue. Some archaeologists attempt to respond to all, especially extreme, signs of unprofessional interpretations of excavation discoveries with strong criticism. In essence, they are supporters of the monologue. Dialogue can also be understood as a search for a common area of interest. So-called ludic archaeology that is dependent on the organisation of various types of archaeological fests belongs here. This may lead, however, to the infantilisation of the dialogue.

Dialogue may also be understood as an ambitious discourse adapting content and form according to the needs and perceptive possibilities of various social and age groups starting with young children. It may well be a polemic, but in a discreet and indirect way. Much better is competition with other opinions through the attractiveness of interpretations rather than criticism of specific statements and a mentoring tone. The aim should be towards leading a discourse in a way which will be recognised as professional. It is a question of convincing society that financing professional studies and the protection of archaeological monuments is well worthwhile.

Excavations, especially in urban areas (which due to their very nature can be accessed by a wide public audience), are particularly important in education today. In this way, archaeologists should take into account the need that society has to participate in the discovery of the past, in finding out more about it, to experience it and in its interpretation.

Who should direct excavations?

In posing this question the author is referring to relations within the circle of professional archaeologists. He criticises the current crisis in Polish archaeology, the fact that more and more often excavations are taking on a technical character which depends on routine documentation. The lowest price and the shortest period in which the excavation will be carried out determine who directs it, this is especially true of rescue excavations. Excavations though are a complex heuristic process, the effects of which depend on the knowledge of the excavated monument in question.

The current crisis is typical for archaeology's authoritarian system of functioning. The bureaucratic-legal system does not know how to adapt to the new socio-economic conditions while the community of professional archaeologists lacks a sense of self-awareness and self-identity and remains passive.

Social passiveness – the most enduring legacy of communism?

According to the author the real problem, and most certainly a legacy of the communist era, is the limited awareness of self-subjectivity, especially incomprehension as to what this actually means in relation to state administration.

Adres autora: Instytut Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego, ul. Bielańska 5, 80–851 Gdańsk, email: lechczerniak2@gmail.com